

Dziennik w Powiecie Krakowskim



Wasza redakcja
Telefon (012) 61-99-243
e-mail krakowski@dziennik.krakow.pl
Ważne telefony:
Policja 997 lub 112
Straż pożarna 998
Pogotowie ratunkowe 999

Sułoszowa

PARY Z MEDALAMI. Siedemnaście par z gminy Sułoszowa świętowało wczoraj złote gody. Rozpoczęła je msza św. w kościele parafialnym w Sułoszowej. W Urzędzie Gminy małżonkowie otrzymali medale przyznane przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a także kwiaty i prezenty od przedstawicieli władz lokalnych. 51 lat temu na ślubnym kobiercu stanęli: Janina i Władysław Gorajczykowie, Aniela i Władysław Gumulowie, Mariana i Stefan Herjanowie, Geno-

wefa i Tadeusz Okrajni oraz Janina i Marian Rolkowie. Z kolei 50-lecie małżeństwa obchodzą: Maria i Stanisław Bierca, Danuta i Kazimierz Chajdułowie, Irena i Marian Drożyński, Janina i Ryszard Ferdkowie, Helena i Tadeusz Gęgotkowie, Natalia i Zygmunt Gorajowie, Alina i Eugeniusz Gorajczykowie, Leokadia i Eugeniusz Kafelowie, Michalina i Stanisław Małyso- wie, Maria i Czesław Muzykowie, Cecylia i Kazimierz Okrajni, Kazimiera i Mieczysław Zakowie.

(MAU)

Ściejowice

BĘDZIE BOISKO. Gmina Liszki w Ściejowicach zbuduje boisko z prawdziwego zdarzenia. Najpierw prawie hektarowy obszar rolny przeznaczony pod boisko musi zostać przekształcony pod działalność sportową. Radni już zdecydowali o przystąpieniu do zmian w planie zagospodarowania przestrzennego. Wacław Kula, wójt gminy, uważa, że obiekt powinien powstać jak najszybciej, bo ściejowski klub rozwija się i musi mieć dobre warunki do krzewienia kultury. Obecne boisko jest za małe i nie spełnia oczekiwań sportowców. W przyszłym roku powinien powstać projekt z pozwoleniem na budowę nowego boiska, a być może uda się ruszyć z budową w 2010 r.

(EKT)

Michałowice

PIENIĄDZE ZA HALĘ? Gmina Michałowice ma szansę odzyskać pieniądze, które wyłożyła na budowę hali sportowej w Raciborowicach. – Na razie Zarząd Województwa małopolskiego podjął wstępny decyzję o przekazaniu nam miliona złotych z rezerwy ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego – mówi wójt Antoni Rumian. Hala została oddana do użytku w 2006 roku. Całość inwestycji kosztowała 3,5 mln zł. Gmina dołożyła z własnego budżetu ponad dwa miliony złotych. – Staraliśmy się o pozyskanie funduszy ze ZPORR, ale wtedy się nie udało. Wniosek na budowę hali trafił na listę rezerwową – komentuje wójt. Wiele wskazuje na to, że teraz uda się zdobyć chociaż część pieniędzy. (MAU)

Kanalizacja i wodociągi w gminie Skawina

Niełatwe oddawanie pieniędzy

Akcja zwrotu wpłat za budowę kanalizacji i wodociągu w gminie Skawina okazała się trudniejsza, niż początkowo się to wydawało. Cierpią na tym osoby niewinne, np. sołtysi wiosek. – Jesteśmy ofiarami zeszłorocznej inwestycji. Cała złość mieszkańców spadła na nas. Niektórzy idąc ulicą plują na mnie – żalił się Wojciech Kubas, sołtys Rzozowa.

– Mimo akcji informacyjnej i jasno określonych zasad w uchwale Rady Miejskiej, o pieniądze upominają się mieszkańcy, którym się one nie należą – tłumaczy Adam Najder, burmistrz Skawiny. RM zmieniła zasady umów na budowę infrastruktury komunalnej i wycofała się z udziału w niej mieszkańców. Głównie dotyczą one ich udziału w budowie kanalizacji i wodociągu. Dotychczas wpłacali oni pieniądze poprzez komitety kanalizacyjne lub w ramach lokalnych inicjatyw inwestycyjnych, zawierając z gminą umowy cywilnoprawne. Ich udział w kanalizacji wynosił 3,5 tys. zł i 2 tys. zł w budowie wodociągu. Za pieniądze mieszkańców przeważnie opracowywano dokumentację techniczną, a gmina wykonywała przyłącze do ich domu. Okazało się jednak, że nie wszyscy chcieli wpłacać udział, nawet po podłączeniu do posesji kanalizacji. Rodziło to też konflikty sąsiedzkie, bo mieszkańcy, którzy uiścili opłatę, czuli się poszkodowani. W tej sytuacji samorząd postanowił całkowicie wycofać się ze wspólnej budowy i wprowadził nowe zasady: gmina będzie budować kolektory

z wysięgnikami na swoim terenie, a do właścicieli posesji będzie należało wykonanie przyłączy.

Uchwalono, że wpłacone pieniądze będą zwracane tylko przy inwestycjach trwających lub jeszcze nie rozpoczętych. Nie będą brane pod uwagę zadania już rozliczone. Jednak największą rolę o zwrot wpływa właśnie z tych miejscowości, gdzie zadania już zakończono, głównie z Rzozowa (89 wniosków) i Radziszowa (141). Ci mieszkańcy dostaną negatywną odpowiedź. Jak powiedziała nam Dorota Książek, kierowniczka Wydziału Inwestycji i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta i Gminy, zainteresowanie zwrotami jest bardzo duże i dziennie ludzie składają nawet 40 wniosków. W ciągu trzech tygodni września wpłynęło ponad 400. Właściciele posesji mają na to czas do końca przyszłego roku. – Chcemy dotrzeć do wszystkich mieszkańców i dać możliwość skorzystania ze zwrotu także tym, którzy np. wyjechali za granicę – mówi Dorota Książek. Wszystkie wnioski będą wnikliwie przeanalizowane i z osobami, którym przysługuje zwrot, ustalony zostanie termin i warunki wypłaty. Mogą też one skorzystać z innych form wykorzystania wpłaconych pieniędzy, np. mogą je przeznaczyć na budowę przyłączy, ale na nowych warunkach i zlecieć ich wykonanie gminie, jako inwestorowi zastępczemu. Wtedy muszą wykonać zapłacić taką kwotę, jaka wynika z rozliczenia. Na pewno w wielu przypadkach może



Wojciech Kubas, sołtys Rzozowa, mówi, że stał się ofiarą budowy kanalizacji
 FOT. EWA TYRPA

się to nie opłacić, bo firma inaczej rozlicza każdą godzinę pracy. Ponieważ na budowę przyłączy nie jest wymagane pozwolenie na budowę, można więc samemu wykopać rów na przyłączeniową rurę. Osoby, którym zwrot pieniędzy się należy, mogą też je przeznaczyć na rozliczenie z zakładem wodociągów i kanalizacji za wodę i ścieki. Jednak najgorsze są przypadki, gdy domy zostały podłączone do wodociągu czy kanalizacji, a właściciele, mimo spisanych umów, za to nie zapłacili. Eugeniusz Zajac, przewodniczący Komisji Spraw Obywatelskich RM, dosadnie określił sytuację np. w Rzozowie: – Ci, którzy nie wpłacili pieniędzy, śmieją się z tych, którzy uiścili opłaty i nazywają ich idiotami. Co gmi-

na z tym robi? Burmistrz Najder odpowiada: – Od zeszłego tygodnia wysyłamy do nich upomnienia. Jeśli w określonym terminie nie zapłacą, sprawę skierujemy do sądu.

Wnikliwie badane są wszystkie przypadki, także takie, gdy ktoś nie ma dowodu wpłaty. Stanisław Żak, wiceburmistrz Skawiny, zapewnia, że biorą pod uwagę takie przypadki, bo ludzie często przez dłuższy czas w ratach wpłacali pieniądze komitetom budowy i kwitki mogły się zawieruszyć. Ich wnioski będą rozpatrywane na podstawie list. Jednak muszą mieć solidną podstawę do wypłaty, bo jak stwierdził, pieniądź musi być kontrolowany.

EWA TYRPA

krakowski@dziennik.krakow.pl

Pospolite ruszenie

Mieszkańcy Woli Radziszowskiej i Zarzyc przeciwko budowie drogi

– Bez żadnych konsultacji, cichaczem próbuje się wyznaczyć drogę, która zlikwiduje trzy piękne widokowo przysiółki i osadę łużycką. To chory pomysł – mówi Witold Grabiec. Sołtys Woli Radziszowskiej (gm. Skawina) denerwuje się, że od ludzi z sąsiednich gmin dowiedział się o forsowaniu wariantu przebiegu Beskidzkiej Drogi Integracyjnej przez ich miejscowość.

Przedtem droga ta wyznaczona była inną trasą. Potem przygotowano cztery warianty, w tym dwa z przebiegiem przez Wolę i Zarzycę Małe w gm. Kalwaria Zebrzydowska. W studium zagospodarowania przestrzennego województwa beskidzka droga omijała Wolę. Co się stało, że zmieniono trasę? – Chyba po to, żeby kierowcy zamiast patrzeć na drogę rozkoszowali się widokami – ironizuje sołtys. Okazało się, że w opisie tej trasy jednym z argumentów jej wyznaczenia były ładne widoki. Mieszkańcy obu wiosek uważają, że można ją poprowadzić przez nieużytki i mokradła, a wybiera się warianty przez Zarzycę, co praktycznie zlikwiduje wioskę.

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej, kiedy sołtys Gra-

biec wspominał o tej sprawie, Adam Najder, burmistrz Skawiny, apelował, aby nie straszyć mieszkańców i zapowiedział konsultacje z mieszkańcami. Oni nie będą jednak na nie czekać. Już wraz z sąsiadami z Zarzyc, planują, jak mówią, pospolite ruszenie, aby nie dopuścić do degradacji pięknych przyrodniczo terenów i zburzenia ich domów. Boją się, że inwestor zadziała szybko, wykorzysta specustawę wywłaszczeniową i na reakcję będzie za późno. Teraz jest właściwy czas, bo jeszcze w tym roku inwestor – GDDKiA – ma złożyć do wojewody małopolskiego wniosek o wydanie decyzji środowiskowych na tę inwestycję.

Krajowa Beskidzka Droga Integracyjna ma zastąpić istniejącą, bardzo ruchliwą drogę krajową nr 52, prowadzącą z Bielska-Białej. Przebiegać ma przez gminy: Kęty, Andrychów, Wieprz, Wadowice oraz Kalwarię Zebrzydowską, skąd poprowadzi przez Zarzycę Dużą i Małą, potem Podchybie w gm. Lanckorona, a następnie przez Wolę Radziszowską, skąd następnie pójdzie do Krzywaczki i do Głogoczowa w gm. Myślenice, gdzie połączy się z „zakopianką”.

EWA TYRPA

Sesja Rady Miejskiej w Słomnikach

Zapowiada się spokojnie. Ważnym punktem sesji będzie ten dotyczący reorganizacji miejscowego Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Istnieją plany przekształcenia zakładu w spółkę. Odbyły się już merytoryczne komisje na ten temat, na sesji radni będą głosować nad upoważnieniem burmistrza do podjęcia działań związanych z przeobrażeniem zakładu. Radni proponują w tym temacie ostrożność, gdyż coraz częściej mówi się o wprowadzeniu w życie ustawy regulującej stan prawny zakładów budżetowych. (AJA)

Dzieci z Michałowic i Więclawic na karuzeli marzeń



FOT. MAGDALENA UCHTO

Dzieci z Michałowic i Więclawic przez tydzień mogły się poczuć prawdziwymi aktorami za sprawą Święta Teatrów Amatorskich „Karuzela marzeń” organizowanego przez Centrum Kultury i Promocji w Michałowicach. Dzięki niemu dzieci uczestniczyły w programie „Dilettante – teatr w ruchu” realizowanym przez Małopolski Instytut Kultury w Krakowie. Zakłada on między innymi upowszechnianie edukacji teatralnej w społeczności lokalnej. Instruktorzy, aktorzy i teatrolodzy przyjechali na zajęcia w teren. – Warsztaty z dziećmi prowadzili aktorzy Teatru Figur w Krakowie. Z grupą teatralną „a Kuku” z Michałowic pracowała Alla Maslovszkaya, a z dziećmi w Więclawicach Tadeusz Dylawerski – mówi Marta

Hankus, koordynator projektu „Dilettante – teatr w ruchu”. Po tygodniowych ćwiczeniach przyszedł czas na podsumowanie. W amfiteatrze w Więclawicach rozpoczęła się „Karuzela marzeń”, na którą zaproszono nie tylko dzieci, ale także nauczycieli i mieszkańców. Podczas imprezy można było, poza oglądaniem spektakli, wziąć udział również w happeningu oraz zajęciach sportowych i rozrywkowych. DJ Tomala nauczył grać dzieci w freezbi (rzucanie niebieskim „talerzem”), a także przygotował warsztaty didżejskie z nauki mikśowania i prowadzenia imprez. Chętni mogli poznać tajniki żonglerki. Monika Filipowicz i Katarzyna Bytowska zachęcały do śpiewania pieśni tradycyjnych. (MAU)